

KURJER BIAŁOSTOCKI

Nr 33 Opt. Poczt. ulasz. Rytz.

ABC

Cena 20 gr

WYDANIE DZIENNE
INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIM
Białystok, piątek 3 lutego 1928 r.
Adres Redakcji i Administracji Lipowa 22, tel. 11-24.

W okręgowej komisji wyborczej wczoraj cisza

Kto kandyduje z Warszawy

dowiemy się napewno jutro

Kłopoty listy aktorsko-podoficerskiej. — Kandydatura wzbudzająca postrach: Lew... Icek. — Dziś spodziewane zgłoszenie 20 list

Zgłoszona onegdaj w warszawskiej okręgowej komisji wyborczej lista, która otrzymała nr 38, a na której kandydują znani aktorzy Gruszczyński, Freszel i Janusz, oraz mniej znani podoficerowie mierz. Swiatłoń kapral Ciepłowski — wywołała wczoraj w mieście huragan wesołości.

A lista ta ma już swoje kłopoty. Wycotał się wędz. n. e. — jak to donosiliśmy — Józef Węgrzyn, którego podanie o wykreślenie z listy wpłynęło już do komisji. Nadto komisja okręgowa stwierdziła, że na 16-tym miejscu listy znajduje się kandydat niepełnoletni. Podobno poradzono mu prywatnie, aby poczekał do następnych wyborów, bo tym razem kandydatura jego będzie musiała być unieważniona.

Wczoraj w okręgowej komisji wyborczej panowała cisza, zgłoszono bowiem tylko dwie listy. Jedną z nich, to listę Zjawowskiego Robotniczego Komitetu Wyborczego Poale - Sjon, która zadeklarowała przyłączenie do listy państwowej nr. 5. Obejmuje ona 10 nazwisk. Na pierwszym miejscu kandyduje Jakób Witkin literat, na drugim zaś miejscu znajduje się nazwisko groźne: Lew Icek Juda, nauczyciel.

Zgłosili również swą listę na okręg Warszawa — m. asto komunistki, występujący pod nazwą „Siła robotnicza”.

Komisja wyborcza, pomimo

święta, urzędować będzie i w dniu dzisiejszym. Spodziewane jest zgłoszenie około 20 list. Już wczoraj liczne telefony zapowadały komisji wyborczej, iż dziś szereg komitetów wyborczych zgłosi swe listy.

Termin zgłaszania list okręgowych upływa jutro.

Stare tradycje nie wygasły

Bójka na pięści

w parlamencie austriackim

WIEN. A.T.E. Na dzisiejszym posiedzeniu parlamentu

austriackiego doszło do burzliwych scen i bójki, podczas umiarkowania nowego rozporządzenia o zandarmerji. Według tego rozporządzenia zandarmerji nie wolno należeć do Wolnych Związków Zawodowych. Wicekanclerz Hartleb, który uzasadniał ten wniosek nie mógł dość do słowa, socjaliści przerywali mu nieustannie urczyaniem.

W pewnej chwili burmistrz Wiednia, podniecony słowami wicekanclerza, rzucił się z rękami na niego, został jednak przez towarzyszy powstrzymany. Na sal. powstał tumult, między kilkoma posłami rozpoczęła się bójka na pięści, a socjaldemokrata Kyger uderzył pięścią w stół, przy którym siedział kanclerz. Wśród ogólnego tumultu przewodniczący zawiesił posiedzenie.

Teatr cesarski w Tokio wystawił ostatnio „Sędziów” Wyspiańskiego w przekładzie japońskim.

W związku z tem dramat Stanisława Wyspiańskiego ukazał się w druku w języku japońskim.

W oczekiwaniu na powrót premiera Odpowiedź polska Litwie gotowa

czeka na decyzje marsz. Piłsudskiego

Wczoraj miał powrócić z Krytycy do Warszawy marsz. Piłsudski, jednak przyjazd jego został odroczony do dnia dzisiejszego.

W konsekwencji tego opóźnienia odłożona została narada, jaka się miała odbyć wieczorem w Belwederze. Jak nas informują w naradzie tej dotyczącej rokowań polsko - sowieckich, mieli wziąć udział ministrowie spraw zagranicznych, p. Ciesielski, pp. Tłoczek i Sukolowski.

Gotowa jest też podobno nota polska w odpowiedzi na notę litewską. Z wystaniem jej jednak czekają na decyzje premiera,

komunistycznej nr. 13 ponieważ nie ukończono jeszcze zbioru materiałów i podpisów umieszczonych pod tą listą.

Główna Komisja Wyborcza

Nie zbadała jeszcze 13-ki

i nie orzekła, czy będzie zatwierdzona, czy też unieważniona

Na wczorajszym posiedzeniu Głównej Komisji Wyborczej nie powzięto jeszcze decyzji do zatwierdzenia względnie unieważnienia państwowej listy

komunistycznej nr. 13 ponieważ nie ukończono jeszcze zbioru materiałów i podpisów umieszczonych pod tą listą.

Nie udało się Sowiecom

Ulokować w Ameryce pożyczki

LONDYN 2. I. A.T.E. Departament Stanów w Waszyngtonie zakazał subskrypcji pożyczki o wieckiej trzydziści milionów

dolarów, która miała być rozpisana za pośrednictwem nielicznych banków amerykańskich na cele rozbudowy rosyjskiej sieci kolejowej. Przyczyną zakazu był protest obywateli Stanów Zjedn. posiadających fabrykacje kolejowe rządów carskich, które zostały anulowane przez rząd sowiecki.

W dniu 20 ub. m. wypłacono, jak wiadomo, dodatek urzędnikom państwowym, nie wypłacono go natomiast nauczycielom. Nauczyciele spodziewali się, że dodatek będzie im wypłacony w dniu 1 lutego, tymczasem spotkał ich zawód, czem są mocno rozgoryczeni...

Konf. skata

„Głosu Lubelskiego” za cztery artykuły

Wczorajszy numer „Głosu Lubelskiego” został skonfiskowany.

Ułtara ołówka cenzora lubelskiego padło aż cztery artykuły, a mianowicie: „Nie wolno głosować na wrogów kościoła”, „Wagrody dla dygnitarzy”, „Synowie sw. Florjana na usługach sanacji” i „Strachy na Lachy”.

— NA RATY —

UBIORY OKRYCIA
męskie **OBUIE** damskie
— od Towarzystwa Kurcan
Długa 50 wprost Bieleńskiej

Z tragicznym okrzykiem

Zegnaj mi!

Młoda, piękna kobieta

runęła na bruk podwórza

Wczoraj wieczorem, tragiczna wieść wstrząsnęła mieszkańcami domu przy ul. Miodowej Nr. 7.

Około godziny 9, gdy ruch na podwórzu, zaczął się powoli uspokajać, nagle otworzyło się okno na piątym piętrze.

W oknie ukazała się postać, młodej, wykwintnie ubranej, przystojnej kobiety, która z okrzykiem:

Zegnaj mi

runęła na bruk podwórza. Wezwano niezwłocznie Pogotowie.

Lekarz stwierdził: połamanie ręk, nóg i zebra.

Będąc w agonii kobietę przewieziono do szpitala Sw. Ducha, gdzie wkrótce zmarła.

Kapelan szpitalny zdążył jesz-

cze denatkę przed śmiercią namaszcic Olejami Świętymi.

Przy samobójczynie nie znaleziono żadnych dokumentów to też niewiadomo, kim jest nieśczęśliwa i dlaczego targnęła się na swe życie.

Mieszkańcy domu przy ul. Miodowej Nr. 7 twierdzą, że kilkakrotnie już widzieli denatkę przechodzącą przez podwórze. Stąd przypuszczenie, że samobójstwo ma to miłome i że w tym, właśnie, domu mieszka człowiek, który mógł być przyczyną śmierci nieśczęśliwej.

Mimo energicznego dochodzenia nie zdolano dotychczas rozśnić mroków tajemnicy otaczającej całą tę tragiczną sprawę.

Z Jakich samolotów

posypią się ulotki

Be-de?

Agencja Wschodnia donosi z Łodzi:

Biurowy wyborczy Województwa Komitetu Współpracy z Kładem organizuje w najbliższym czasie propagandową akcję lotniczą. W tym celu sprowadzono na teren województwa łódzkiego samoloty, które będą rozrzucaly ulotki i broszury agitacyjne.

Agencja Wschodnia nie dodaje, czy do agitacji za listą Be - be będą używane samoloty wojskowe, czy też prywatne.

PRZY TELEFONIE powinien znajdować się

„WOREYD”

dzięki któremu uskisz mylnych połączeń.

Wyroby SREBRNE

Ceny ściśle fabryczne

B-cia Hempel

Plac Teatralny, Gmach Teatru Wielkiego (pod filarami).

Nie zadowolila go uczciwa praca

Skórny aferzysta

porobił nadużycia na sumę 150 tysięcy złotych

Niejak Abram Tenenbaum, Ceglana 19, miał fabrykę satylp do obuwia. Fabryka prosperowała z początku dobrze. Tenenbaum pożyczal pieniądze i kupował na weksle skóry, a że cały czas płacił regularnie, zyskał ogólne zaufanie wśród kupców skórnych.

Wtenczas właśnie przyszła Tenenbaumowi myśl zrobienia majątku niedozwolonymi środkami. To też brał skóry, wydał fałszywe weksle, stawiając pod nimi podpisy znanych firm skórnych w Krakowie, Lwowie, Przemyślu i t. d. W ten sposób oszukał, w jednym tylko domu przy ul. Franciszkańskiej 26, na 50 tysięcy złotych trzech kupców skórnych: Abrama Frydlanda, Józka Grynbauma i Józka Zajdemana, poczem gdy nastąpił czas płacenia ulotnił się. Wobec tego, że weksle były sfałszowane i że do afery tej przystąpiła ręka żona Tenenbauma 43 letnia Micha, aresztowano ją niezwłocznie. Również oddano pod dozór policji Sruła Tenenbauma, ojca aferzysty, który otworzył ogromny magazyn rozmaitych skór, nabytych za sfałszowane weksle. Sklep przy

ul. Ciepłej 16 należący do Sruła Tenenbauma opieczętowano Abram Tenenbaum, którego nadużycia dochodzą podobno do sumy 150 tysięcy złotych,

miał w ostatniej chwili czmychnąć zagranicę.

Dalšie energiczne dochodzenie w tej sprawie trwa.

Nieprzyjemny skandal — szczęśliwie zakończony

Miłość czy szantaż

korzystając z nieobecności pana domu

plenipotent uwozi żonę swego chlebodawcy

W ziemi kieleckiej, w majątku M. mieszka młody z em. anin p. K. wraz ze swą bardzo piękną młodą żoną.

Pan K. mając rozmaite interesy w kraju i zagranicą często wyjeżdżał, pozostawiając piękną blondynkę w samotnym domu. W czasie nieobecności męża, młodą panią domu począł się bardzo interesować p. M. — plenipotent p. K., młody wykwintny gentleman. Doszło wreszcie do tego, że młoda mężatka, zaczęła się poddawać wpływom plenipotenta, po dłuższych

namowach zgodziła się na ucieczkę z nim podczas nieobecności męża.

Gdy nadeszła noc plenipotent, stosownie do umowy, przystawił drabinę do okien pierwszego piętra, pozostawiając wszystkie walizy. Wślazł za nim wyszła oknem pani K.

Aby zatrzeć ślady plenipotent wynajęła furmankę, wywoziła młodą panią do Kielc. Z Kielc uciekinierzy koleją udali się do Częstochowy, a stamtąd po kilku dniach w stronę Warszawy, gdzie ślad po nich zaginął.

Pan K., po powrocie do domu, dowiedziawszy się co się stało, niezwłocznie wyruszył na poszukiwanie. W rezultacie porzucony mąż wraz ze swym szwagrem zdołał ustalić, że żona jego pojechała samochodem z Dworca Głównego do jednej z willi pod Jabłonną, gdzie zamieszkała wraz z plenipotentem.

Spotkanie miało przebieg dość tragiczny, bowiem pan K. zetknął się ze swą żoną i plenipotentem przy ogólnym stole podczas obiadu.

Pani K., która nie spodziewała się takiego spotkania, zemdliała na widok swego męża i brata. Doprowadzona do przytomności, wyznała całą prawdę, twierdząc, że wyjechała namówiona przez plenipotenta, gdyż bardzo jej się przykrzyło i w dodatku chciała ukarać swego męża za to, że ją zostawiał samą.

Pan K. nie robiąc wyrzutów tonie, wyzwał plenipotenta na pojedynek. Pojedynku jednak nie doszedł do skutku ponieważ o całej sprawie zrobiło się dość głośno i wreszcie wskutek nalegania pani K. na męża, aby zaniechał rozlewu krwi. Całą sprawę załatwiono w ten sposób, że pan K., chcąc uniknąć skandalu, zabrał żonę z sobą do majątku.

**Zycie ludzkie za 8 złotych
Zbrodniczy drab
napadł bezbroną kobietę
i usiłował ją zamordować**

W Wołowskiej wsi pow. Dolina (woj. Stanisławowskie) jeden z pracowników salinowych Michał Sałowka, lat 26 usiłował zamordować niejaką Wandę

Pracuchową, żonę kasjera salin w celu okradzenia jej.

Do mieszkania, w którym znajdowali się Pracuchowie, przyszedł podczas nieobecności Pracucha Michał Sałowka i zaczął pukać do drzwi.

Kto tam — zapytała Pracuchowa.

Jestem ja, proszę wydać klucze od magazynu salinarnego, w celu wydania 20 worków soli. Pracuchowa otworzyła drzwi, nie chcąc jednak wpuścić Sałowki do mieszkania, poleciła mu czekać na dworcu, dopóki mu kluczy nie przyniesie. Następnie wyszła po klucze do kuchni. Sałowka jednak wszedł do sieni i zamknął drzwi z wewnątrz na klucz, oświadczył:

Zaczekam w sieni.

Pracuchowa przyniosła klucze i oddała je Sałowce, przypominając mu, by po wydaniu soli z magazynu, odniósł klucze jej mężowi do biura. Sałowka nie miał ochoty opuścić mieszkania, mimo wyraźnego tądania Pracuchowej i nagle uderzył ją boksem w głowę tak, że straciła przytomność i upadła na ziemi.

Sałowka zaświecił swej ofierze trzykrotnie zapalną w oczy, żeby się przekonał, czy żyje, a widząc, że oczy otwiera, zadał jej jeszcze kilka uderzeń boksem. Wtedy wszedł do jadalnego pokoju z sieni i zabrał z kredensu pugilares, w którym znajdowało się 8 zł. Z jadalnego pokoju wszedł do sypialni, żeby tam „przeptowadzić rewizję”.

Tymczasem Pracuchowa odzyskała przytomność i wybiegła na podwórze, wołając o pomoc. Sałowka, słysząc jej wołania, przedko wybiegł z mieszkania i skrył się w ciemnościach nocy.

W wyniku zarządzonego poszukiwania Sałowkę aresztowano i oddano do dyspozycji sądownictwa powiatowego w Bolechowie.

Jak Paltotek dla pieniędzy

Ożenił się z wdową

Eksperyment skończył w nędzy

Bowiem „podrwił głowę”

Nędza funkcjonariuszów państwowych jest rzeczą tak znaną, że mówić o niej szerzej nie potrzeba. Jedyne lekarstwo na poprawę bytu to... żona i dzieci. A zwłaszcza dzieci. Jakusi, więcej dzieci. Dodatki bowiem, ustawowe, podnoszą w ten sposób pensję do jakiejś takiej wysokości.

Jest to wprawdzie lekarstwo bardzo ryzykowne. Z gatunku tych co to od niego „albo choroba, albo chorego djabli wezmą”. Ale zawsze lekarstwo. No, ale, tonący brzytwy się chwyci.

Pan Wincenty Paltotek, woźny państwowy, głodował przykładnie od kilku lat. Pensja nie wystarczała mu na zwet na kartofle z solą, to też rozpaczliwe myśli cisnęły mu się do głowy.

Ale co głowa to rozum. Pan Paltotek przypomniał sobie o

dotatku na żonę i dzieci i postanowił się ożenić.

— Na własne dzieci trzeba długo czekać, a zatem... trzeba znaleźć dzieciątą wdowę i sprawą załatwioną.

Krok tego rodzaju, tak przypadł panu Wincentemu do smaku, że postanowił się ożenić natychmiast. Jedyne wymaganie jakie stawiał swej przyszłej żonie, żeby miała przynajmniej sześcioro dzieci.

Niedługo szukał, wdów, bowiem, poszukujących mężów jest na świecie dużo.

To też już po miesiącu stanął przed ołtarzem z panią Magdaleną Wato rek, matką 5 dorodnych córek i 3 mł. dzieciów (razem 8 osób) w wieku od lat 4 do 14.

Pani Magdalena, przybrana od święta, wyglądała wspaniale. To też Wicent miał minę radośnie uśmiechniętą.

Alilieli już po tygodniu pojęcia małżeńskiego, mina pana Wicenta znacznie zmieniła.

Dzieciaki, bowiem, wyhasawary się cały dzień na podwórzu miały takie apetyty, że na przetyknięcie ich nie starczyłyby i cztery pensje.

Znowu czarne myśli owładnęły p. Paltotkiem

— Co robisz?

— Poszedł na róg „pod psa” zalewać robaka.

Jedna kolejka druga, trzecia...

Pan Paltotek wrócił do domu pełen alkoholu, lepszych myśli i animuszu.

— Ehy ścierwom poukręcam, może przestana.

Z zapalem godnym lepszej sprawy zabrał się pan Wincenty do wykonania perfidnego planu.

Pani Magdalena w krzyk.

— Gwałtu! Ratunku! Pomocy! Dzieci mi pomorduje.

Dyktury przodownik opisał sprawę w kronikach komisariatu ku przestrodze wszystkich woźnych państwowych.

Nie tęćcie się z wdowami o 8 dzieciach.



**INSTYTUT
Kosmetyczno-Lekarski
„IZIS”**

pod kierunkiem lekarza dermatologa
w Gmachu Ord. Hr. Zam. w Krak. Zabiegi i zabiegi

PORADY I ZABIEGI z zakresu kosmetyki i racjonalnego leczenia.

Godziny przyjęć: dla pań 10-4 i 5-7 dla panów 4-5.

Dla niezamożnych bezpłatnie wtorki i piątki 5-6.

4071

Pechowa podróż p. Winer

Warszawa — Łódź

kosztowała 15 tysięcy złotych

Kupiec warszawski p. Efraim Winer, wracał z Łodzi do Warszawy, wioząc większą sumę pieniędzy.

W drodze p. Winerowi dziwnie zachciało się spać. Zdrzemnął się.

Jakże przykre było przebudzenie?

Jedna z paczek, w której kupiec wioził pieniądze zniknęła z półki. W paczce było 15 tysięcy złotych.

Składając meldunek w policji p. Winer stwierdził, że kradzież dokonano na linii Żyrardów Warszawa i że w czasie kradzieży był prawdopodobnie uspijony jakimś narkotykiem. Dochodzenie w toku.

CYRK

(ul. Ordynacka) Dzień o 4

SPECJALNE PRZEDSTAW. (bez walki) z podwójnym NOWYM programem, w które DZIECI nie chcą POJĄĆ. O 8 m 15 NOWY program 2-g dzień WALK—walczą: 1. PERELES, „Hakoach” i jeden z NAHER (Pr. Wsch.) 2. BUD-US (Kaszubja) 3. SZULC (Hamburg). 3. ORLOW I WALU ZEWSKI. 4. SZCZERBINSKI I MAYE PHAAS. 4197

"Mile" zdziwony kasiarz

Uczestnik 3 milj. kradzieży

został przez sąd uniewinniony

Wczoraj Sąd Okr. w Warszawie rozpoznawał ciekawą sprawę niejakiego Szewczyka, który brał udział w głośnej kradzieży 3 milionów rubli w jednym z wielkich banków charkowskich. Miało to miejsce w czasie przedrewolucyjnym.

W owym czasie śledztwo m.in. prowadził przebywający tam

Ludwik Kurnatowski, Lindner i wreszcie późniejszy sędzia śledczy w Charkowie Skorzyski.

Rewolucja 1917 roku uwolniła przestępców z więzienia. Szewczyk przybył do Polski. Tutaj został poznany przez jednego z konfidentów policji śledczej, jako kasiarz i odprowadzony do urzędu śledczego.

Szewczyk był „mile” zdziwiony, gdy spotkał tam tego samego Kurnatowskiego. Lindnera a nie mógł się nadziwić, gdy powiedziano mu, że w Warszawie urzędował także i sędzia Skorzyski.

Szewczykowski wytoczył sprawę o udział w kradzieży charkowskiej. Sprawa odbyła się wczoraj. Sąd wychodząc z założenia, iż sprawa ulega przedawnieniu, że stan faktyczny przedstawia nie jest dokładnie znany. Szewczyka uniewinnił.

Wczoraj o godz. 13-iej wyniki pożaru na terenie Garnizonowego Kasyna Oficerskiego (Al. Szucha 23).

Straż ogniowa po wyrzuceniu części dachu i podsułki nad łazienką i obłokacją, ogień zalała wodą z hydrantu. Pożar wyniki skutkiem tego osadze

Jeszcze o zonglerstwie politycznym

Kto rządził Polską?

Nie było u nas rządu zdecydowanego programu — były tylko rządy osób

Artykuł naszego piśmiennictwa przed kilkunastu dniami piętnujący zonglerstwo polityczne i rozwydrzenie nie kombinatorów, zerujących na rozbiór politycznym naszego kraju — wywołał szereg komentarzy w prasie. Znak to mierzalny, że trafiliśmy w achillesową piętę polskich stosunków, nieprawdą wianych przez akrobatykę i dekurtywizm „męków stanu” z nieprawdziwego zdarzenia. Powstał poprostu popłoch. Organy różnych partij na gwałt zaczęły parować wstych.

— To nie my! To oni! — rozległo się z wszystkich stron.

Zaczęto na gwałt wyliczać ministrów z rządów, które dotąd sprawowały władzę nad Polską, by do nich doszować nasze określenie, że „nie rządziła w Polsce ani lewica, ani prawica, tylko kombinatorzy politycyjni”, dyskretnie zapominając o tem, że jako głównych sprawców zła wskazaliśmy nie tyle tych, co piastowali ministerkie godności, ile tych, co za kulisami sejmowego rozbięcia na partje układali kombinacje i kombinacyjki rządowe.

Ze nie rządziła Polską dotąd ani prawica, ani lewica — to fakt. Zdecydowanie lewicowy był właśnie jeden tylko rząd — w okresie przedsejmowym — rząd Moraczewskiego. Wszystkie następne rządy były kombinacjami różnych grup, gdzie według klucza partyjnego rozdzielano teki. Dodajmy, że były to wszystkie kombinacje z zia barwienia lewicowego, posuwające się po lewicowym torze, na jaki państwo polskie wpełniał rząd Moraczewskiego.

Agencja Wschodnia (która zapewne niebawem przyjmie nazwę „Wschodniemi” zamiast „Sanacyjna”), zajęła się w wczorajszym komunikacie prostowatym i niewygodnym zestawieniem faktów, podanych przez „ABC”.

Wzrosty na tę śliską drogę, trzeba było przynajmniej zachować odrobinę ostrożności, bo jest to blamaż nad blamażem, gdy w sprostowaniu — znajduje się nieprawda.

Tak więc A. W. prosiło rzeźbom podaną przez „ABC” wiadomość „jakoby N. P. R. lewica w Łodzi postanowiła wycofać z listy rządowej pos. Waszkiewicz”. Otóż w naszej notatce nie było wogóle wspomniane nazwisko p. Waszkiewicz!

Pozatem zajęła się A. W. „prostowaniem” naszej notatki p. t. „Za co było obywatel sanacyjnego”. Widział panowie z Agencji Wschodniej czają się, że kulisy sanacji jak u siebie w domu.

Jaka się tam znalazła dla nich przynęta?



WOSZIO ZA NOS

można, ale nie każdego. Rozumny człowiek kieruje się rozsądkiem. Kupuje tam, gdzie publiczność kupuje od szeregu lat.



istnieje od roku 1923.

Rządu zdecydowanego programu, zdecydowanego poglądu na świat (nacionalizm, liberalizm, socjalizm), w okresie sejmowym w Polsce nie było. Przedstawiciele stronnictw, reprezentujących zdecydowane programy, częstokroć do tych mozaikowych kombinacji wchodzili z tak zw. konieczności, ale rzecz prosta, możliwość realizacji jakiegos programu była w tych warunkach więcej niż problema tyżna.

Ta właśnie sytuacja podważyła parlamentaryzm polski w oczach społeczeństwa. Parlamentaryzm bowiem, jako system ustrojowy narodził się w Anglii, na tle tamtejszych stosunków, i opierał się na dawnym podziale społeczeństwa na dwa obozy: konserwatystów i liberalów, (ostatnio i Labour Party). Rząd, wyłoniony przez parlament, jest tam zawsze rządem jednego stronnictwa, jednego programu. Tylko w takim wypadku parlamentaryzm ma sens, bo wytwarza rząd świadomy swego celu, zwarty.

U nas w Polsce nie brakło wysiłków do scementowania społeczeństwa w wielkie obozy polityczne o zdecydowanym i jasnym programie. Tym usiłowaniami stają zawsze w poprzek owi napiętnowani przez nas zonglerzy polityczni, którzy tylko z zamętu i chaosu życia i których tylko mętna woda wyrzucić może na powierzchnię. Już dzisiaj, przed wyborami, kombinatorzy ci układają sobie przyszłe sojusze i porozumienia, które umożliwiłyby im udział w rządach.

Zagadnienie wyteplenia zonglerstwa politycznego jest zatem naczelnym zadaniem przyszłości Polski. Dopóki nie oczyścimy Polski z owych kombinatorów, donoty rządy będą zawsze mozaikami, dopóty w sali obrad rady ministrów zaćmiałą będą nie ludzie ożywieni jedną ideją, jednym poglądem

politycznym, ale przygodni panowie, od czerwonego radykała do kresowego konserwatysty — żubra, dopóty w łonie rządu jeden będzie siedział do lasa, a drugi do sasa.

Kombinatorstwu i zonglerstwu winno społeczeństwo przy obecnych wyborach wypowiedzieć walkę stanowczą. Czas, by zaczęli się ludzie dobierać nie według widoków kariery — ale według programów.

Nic nikomu się nie stało...

Bójki na ulicach Belgradu

po dymisji rządu Jugosłowiańskiego

BELGRAD, 1.2. A. T. E. — Rząd jugosłowiański podał się dziś do dymisji na skutek wystąpienia wszystkich ministrów demokratycznych. Wiadomość o dymisji rządu wy-

wołała wielkie zdenerwowanie. Na mieście w rozmaitych miejscach wydarzyły się bójki uliczne pomiędzy przeciwnikami politycznymi.

Głośny już w Warszawie

Oszust konsul

oszukał firmę warszawską

WIEDEN 2. II. PAT. W sprawie alery byłego konsula austriackiego barona Rohna donosi „De Stunde”, że hr. Ostrowska, która bawi obecnie w swoich dobrach w Bawarii, przybędzie w przyszłym tygodniu do Wiednia, gdzie będzie przesłuchana przez sędziego śledczego.

W ostatnich tygodniach wplęły przeciwko baronowi Roh-

nowi dwa dalsze doniesienia. M. in. wniósł doniesienie pewna firma warszawska, która swego czasu powierzyła Rohnowi towary wartości 450 ft. szterl. Towary te p. Rohn sprzedał, a pieniądze użył na własne cele. Nadeszło również doniesienie pewnego obywatela jugosłowiańskiego z powodu sprzeniewierzenia przez barona Rohna drogocennego dywanu.

Smutne skutki

Nielegalnych związków

Dzieci nieślubne — jako ślubne

CZĘSTOCHOWA, 1.2. A. W. Na wokandzie sądu Okręgowego

go w Częstochowie znalazła się sprawa Antoniego Jani, oskarżonego o zameldowanie dzieci nieślubnych jako ślubne.

Niejaka Błukaczowa, której mąż bawił na robotach rolnych w Prusach i od lat 13 nie zjawiał się w kraju, nie mogąc się doczekać powrotu męża, żyła u nielegalnym związku z Janim i doczekała się dzieci. Gdy Błukacz powrócił do kraju, nie uśmiechała mu się perspektywa zostania żywicielem cudzych dzieci i zamieszkał u swej żony na prawach tylko sublokatora. Jani w międzyczasie wyszukał sobie inną kobietę i dzieci ze związku z Bukaczową zapisał jako dzieci ślubne. Sąd skazał go na 3 miesiące więzienia z zawieszeniem wyroku na dwa lata.

Polskie statki morskie

przewiozły już sporo towarów

Statki przedsiębiorstwa państwowego „Zegluga Polska” przewiozły w czasie od 1 do 31 stycznia r. b. w wywozie z Polski, przywozie do Polski i w przewozie pomiędzy portami za granicznymi ogółem 30.513.2 ton

metr., z czego większość przypada na wywóz węgla.

Statki Zeglugi Polskiej odbyły w tym czasie z ładunkiem 13 podróży, za frachty zaś zainkasowano 9.962 ft. szterl. 4 szyl. 2 pen.

3-letni chłopiec

Zastrzelił 5-letniego kolegę

BERLIN, 1.2. A. T. E. — W miejscowości Bobingen w Szwabii zaszedł bezprzykładny wypadek zabójstwa, dokonanego przez 3 i pół letniego chłopca, który zastrzelił z rewolweru swego 5-letniego kolegę podczas zabawy obu chłopców. Młodszy z

nich wydosławszy z szafki nożnej rewolwer, zwrócił się do swego starszego towarzysza ze słowami: „a teraz cię zastrzelę” przyczem skierował do niego rewolwer. Strzał okazał się śmiertelny.

Pod gruzami tunelu

znalazło śmierć 6 robotników

LONDYN, 1.2. PAT. Dzienniki donoszą o Adelaidy, iż skutkiem zawalenia się tunelu kolejowego zostały tam zasypanych

9 robotników. 6-ciu z pośród nich poniosło śmierć, natomiast 3-ch zdołano uratować.

Rozłam wśród wileńskich bebeciów

Przekładaniec sanacyjny

nie zawsze jest strawny

Opozycja przeciwko monarchiście

Mackiewiczowi. — A w Białymstoku

p. Foakiewicz z ks. Sapieha.

Z Wilna donoszą, że w tamtejszej sianoci nastąpił rozłam.

Jak wiadomo na liście Be-be w okręgu święciańskim na pierwszym miejscu postawiono kandydaturę redaktora „Słowa” monarchysty Mackiewicz. Kandydatura ta jednak była nie do zniesienia dla ugrupowań radykalnych, wchodzących w skład bloku. Po bezskutecznej walce

przeciwko tej kandydaturze, ugrupowania te z bloku na Wileń szczytnie wystąpiły.

Pozostały zatem w Be-Be tylko Partja Pracy, monarchisci i Demokraci z p. Abramowiczem na czele.

Mniej skrupułów mają ugrupowania radykalne wchodzące do Be-be w okręgu białostockim. Na pierwszym miejscu kandyduje tu b. poseł Stronnictwa Chłopskiego p. Polakiewicz, a na drugim zaś — jasnie oswiecony książe Eustachy Sapieha.

Podwyżka dla urzędników Magistratu

Magistrat warszawski uchwalił 15 procentową podwyżkę dla urzędników płatną za pierwsze trzy miesiące b. r. jednorazowo. Podwyżka ta zostanie wypłacona od dnia 6 b. m.

Jak został zorganizowany

Państwowy Instytut Exportowy

W myśl art. 6-go rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 17 września 1927 r. o państwowym instytucie eksportowym p. minister Przem. i Handlu w porozumieniu z ministrami Skarbu i Rolnictwa wyznaczył następujące organizacje społeczno-gospodarcze do delegowania po jednym członku do Rady Instytutu: 1) Związek Izby Przemysłowo-handlowych, 2) Rada Naczelna zrzeszeń kupiectwa polskiego, 3) centrala kupców, 4) związek polskich organizacji rolniczych, 5) polski związek organizacji i kółek rolniczych, 6) związek banków w Polsce, 7) centralny związek polskiego przemysłu rolnictwa, handlu i finansów, 8) naczelna organizacja zjednoczonego przemysłu i rolnictwa zachodniej Polski, 9) zrzeszenie związków przemysłowych zachodniej i południowej Polski.

Policjant otarł mienie

Kupca kolonialnego

plosząc włamywaczy

Wczoraj o godzinie 4 rano, policjant, patrolujący swój odcinek, usłyszał podejrzane chrobotanie w sklepie kolonialnym Wisniewskiego przy ul. Pięknej Nr. 25.

Policjant pragnąc sprawdzić skład poszkodz. chałas, sploszył włamywaczy, którzy zbiegli.

Jednego ze złoczyńców zdołano schwytać w czasie ucieczki. Jest to Feliks Świtezak (Piękna 42). Osadzono go w areszcie.

Zygmunt Karasiński i Katashek

główni kompozytorzy ze znakomitym swoim zespołem po wielkich sukcesach zagranicą przybywają w dniu 2 lutego r. b. do

REST. URACJI HOTELU RZYMSKIEGO

Warszawa, Nowobeskińska Nr. 1.

przywożąc ze sobą wszechświatowej sławy atrakcje taneczne.

Ważne dla ubezpieczonych i zakładów ubezpieczeń!
Rozporządzenia Prezydenta Rzplitej ustala

Nowe przepisy o kontroli ubezpieczeń

W miejsce różnorodnych i bardzo licznych przepisów prawnych, pochodzenia polskiego, austriackiego, niemieckiego i rosyjskiego, regulujących sprawę nadzoru państwowego nad działalnością zakładów ubezpieczeniowych, z dniem 1-ym lutego b. r. weszło w życie rozporządzenie Prezydenta Rzplitej, ogłoszone w Nr. 9 Dziennika Ustaw, a obejmujące w 136 artykułach, z których większość składa się z kilku ponumerowanych ustępów, całokształt dotychczasowej sprawy kontroli nad zakładami ubezpieczeń.

Nowe prawo traktuje odrębnie o prywatnych zakładach ubezpieczeń, odróżniając wyraźnie spółki akcyjne ubezpieczeniowe i towarzystwa ubezpieczeń wzajemnych, odrębnie zaś o publicznych zakładach ubezpieczeń.

W myśl nowego prawa prywatną działalność ubezpieczeniową wolno wykonywać tylko za zezwoleniem władzy nadzorczej, którą jest Minister Skarbu za pośrednictwem Państwowego Urzędu Kontroli Ubezpieczeń, wchodzącego w skład zarządu centralnego Ministerstwa Skarbu.

Władza nadzorcza rozpatruje statut, względnie umowę spółki ubezpieczeniowej (musi to być spółka akcyjna o kapitale akcyjnym nie mniejszym od 2 mil. złotych lub towarzystwo ubezpieczeń wzajemnych o kapitale, wnoszącym przynajmniej 200 000 złotych), ogólne warunki ubezpieczenia oraz plan działalności.

Należy zaznaczyć, że istniejące towarzystwa ubezpieczeniowe obowiązane są w terminie do dnia 1-go maja r. b. wystąpić do władzy nadzorczej o zezwolenie na dalszą działalność, pod rygorem likwidacji przymusowej.

Nowe prawo stanowi, że statut towarzystwa ubezpieczeń wzajemnych musi być sporządzony w formie aktu notarialnego. Każdy zakład ubezpieczeniowy musi być wpisany do rejestru handlowego. Ogólne wa-

runki ubezpieczenia mają zawierać wyczerpujące postanowienia, dotyczące istotnych warunków umowy.

Te i inne jeszcze rygory prawie odnoszą się do wszystkich zakładów ubezpieczeniowych jednakże male towarzystwa ubezpieczeń wzajemnych, uznane za takowe przez władzę nadzorczą, mogą korzystać z szeregu ulg natury formalnej.

Specjalne przepisy, dotyczące zagranicznych zakładów ubezpieczeń, działających na te-



DIAPORAMA
OBRAZKI
ORYGINALNE
GUMIE
INDYJSKIEJ

Najtańsze źródło

Męskiego obuwia.

Buciki czarne chromowe	Zł. 39.80
Półbuciki czarne chromowe	38.80
Brownowe chromowe	42.80
Lakierowane	45.80
Na ortyg. gumie indyjskiej	47.80

Najwykwintniejszego

D. męskiego obuwia oraz Brokatowych pantalonów od 30 zł. w wielkim wyborze. 417.

"SPLENDID" Chmielna 26.

Firma angielska budować będzie

Piece w gazowni m. ejskiej

Firmy niemieckie odpadły przy konkurencji.

Magistrat zatwierdził na ostatnim posiedzeniu wyniki przetargu ogłoszonego na budowę pieców dystylacyjnych na terenie gazowni Wolskiej.

Roboty te, kosztem 6,152,000 zł., wykona firma angielska "West Gas Improvement Co Ltd.", w Manchesterze według własnego systemu zwanego "Cliver West". Większa część tej sumy pozostanie w kraju, albowiem do budowy użyte będą prawie wyłącznie materiały krajowe.

renie Polski, oraz bardzo ostre rygory karne, uzupełniają wyczerpujące przepisy nowego prawa o kontroli ubezpieczeń.

Rezygnacja mec. Szurleja

ze stanowiska prezesa związku oficerów rezerwy

Dziś o godz. 9 rozpoczyna się konferencja prezydów 11 związków okręgowych oficerów rezerwy, reprezentujących oficerów rezerwy, całego terenu Rzplitej. Na porządku dziennym jest sprawa rezygnacji znanego adwokata warszawskiego podpułk. rezerwy Szurleja z godności prezesa zarządu głównego. P. Szurlej był przez 5 lat prezesem stowarzyszenia i przestrzegał apolityczności.

Jedną z ważniejszych spraw porządku dziennego jest również kwestia ustosunkowania się związku oficerów rezerwy do nadchodzących wyborów. Jak słychać wśród delegatów, którzy zjechali się wczoraj wieczorem, przeważa opinia o konieczności podkreślenia apolityczności związku, a w żadnym razie nie wywierania presji w kierunku

153) Jeden stolik i dwie szklanki do herbaty

Fikcyjne kawiarnie

czyli sklepy otwarte do 9-11 w nocy

Pewne firmy, sprzedające słodycze, pragnąc ominąć ustawę o czasie pracy w handlu oraz przepisy o godzinach zamykania sklepów, wykupują patenty na prowadzenie kawiarni lub

herbaciarni i pod pozorem wydawania gorących napojów, mają sklepy otwarte do późnego wieczora.

Nie posiadając odpowiednich urzędzeń, wyznaczają one niezwykle wygórowane ceny za napoje, aby odstraszyć publiczność od ich żądania.

W celu ukroczenia lichwy, uprawianej przez te firmy kierownik oddziału walki z lichwą kom. rządu dr. Zawadzki polecił sporządzać protokoły o brak cen nika i pobieranie przez omawiane firmy nadmiernych cen.

Funkcjonariusze oddziału walki z lichwą przy urzędzie śledczym otrzymali również polecenie sprawdzenia czy owocarnie otwarte do godz. 11 wiecz. pod pozorem utrzymywania herbaciarni, posiadają cenniki, stwierdzono bowiem, że są one również ośrodkami lichwy.

5.609 samochodów w Warszawie zarejestrowano 1 lutego

Oddział ruchu ulicznego komisariatu rządu zarejestrował w ciągu stycznia 91 nowych dorożek samochodowych, 39 prywatnych osobowych, 9 ciężarowych i 1 motocykl, razem 140 nowych pojazdów mechanicznych, gdy w styczniu 1927 r. zarejestrowano tylko 53.

Ogółem na 1 lutego 1928 r. zarejestrowanych samochodów w Warszawie było 4,243 osobowych, z czego 1,925 dorożek, 871 ciężarowych, 172 motocykle, 15 ogłobusów i 8 samochodów specjalnych, razem 5,609.

Paczki z konfiturami 20 gr. wianowcami po

Faworki kruche 6.60 Kg.

S. MAJEWSKI

Nowy Świat Nr. 15,
Marszałkowska Nr. 89,
Królewska Nr. 33.

3968

Aby uregulować ceny

Magistrat zakupił 50 milj. cegieł

za 3 milj. złotych

Magistrat m. Warszawy rozpoczął na wielką skalę skupować cegły, ażeby przeciwdziałać zwyczajnie materiałom budowlanym w nadchodzącym sezonie budowlanym. Poczynione już zostały zaliczki na 50 milj. szt. cegieł za 3 milj. złotych. Magistrat jest już w mocy regulować

cenę cegły i nie dopuścić do nieuzasadnionych, zwyższek.

Komitet rozbudowy Warszawy

Na podstawie ogłoszonych śledawo przepisów wykonawczych do rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o rozbudowie miast, rada miejska na wniosek magistratu wybrała winna członków Komitetu rozbudowy. Połowa tych członków ma się rekrutować z posród przedstawicieli władz miejskich, połowa zaś z posród reprezentantów spółdzielni mieszkaniowych, związków zawodowych i obywateli, obznajomych z pracami Komitetu rozbudowy.

W myśl powyższego magistrat chwalił na ostatnim posiedzeniu przedstawicieli radzie miejskiej do stwierdzenia składu komitetu.



CHOROBY PŁUC

GRUZIKA PŁUC jest chorobą, którą można uniknąć, jeśli się nie robić ożnic, dla wieku, poci i stanu, kosi miliony ludzi. Przy zwalczaniu chorób płucnych, bronchitu i kaszlu no. Lekarze zapijają "Balsam Tiocofan-ge" który ułatwia wydzielanie się płucnicy, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego, powiększa wagę ciała i usuwa kaszel. Używa się za poradą lekarza. Sprzedają apteki. 8435



Tak wyglądają dzieci, odżywiane

FOSFALINA d-ra Monikowskiego! Każda matka, dbająca o zdrowie swych dzieci, odżywia je tylko b. smaczną FOSFALINĄ d-ra Monikowskiego, która wplwa dodatnio na rozwój i siłę kostnej, zawierając wszystkie sole odżywcze, niezbędne dla wzrostu i rozwoju dziecka.

FOSFALINA d-ra Monikowskiego, ułatwia siemowiętom sąbkowanie.

FOSFALINA d-ra Monikowskiego, to najlepsza odżywka dla dzieci, matek, rekonwalescentów, przeważając ją osścią wszystkie inne środki odżywcze.

Do nabyć wszędzie. Cena pudełka w wazszym opakowaniu zł. 2.-; mniejszego zł. 1.50. Skład główny: Zak. Przem. Chem. Farmac. "PROTON" Warszawa 3480

Wykwintne Obiady

dla kilku osób z towarzystwa. Ul. Wilcza Nr. 6 m. 3. Tel. 90-70

GIEŁDA

Z dn. 1 b. m. godz. 8 wiecz.
Dolarów w gotówce na dzisiejszej giełdzie dewiz w dalszym ciągu nie notowano. Kurs dewizy na New York wynosił bez zmiany 8.90. Bank Polski płacił za dolary 8.86, za dewizy 8.88. W grupie dewiz europejskich spadł Amsterdam z 359.50 na 359.35. Nieco niżej notowano Paryż i Zurych, w tej Mediolan. Transakcje dewizami na Gdańsk notowano na 173.72 - 173.75 a na Berlin na 212.50. Banknoty amerykańskie były tańsze, pławo za nie 212.40 - 212.45. Czerwońce sowieckie utrzymały się w obrębach paragieldowych na poziomie 340 dolarów.
Na rynku akcyjnym panowała tendencja wybitnie smutkowa przy skutkach bardzo małych. Wszystkie papiery były w osłabieniu bez odstępów. Wskutek czego transakcje dokonywane były tylko na popularniejszych papierach. W grupie papierów państwowych podniósł się 5 proc. Kasa Kolejowa z 61.75 na 62.00 a 5 proc. Półrocza Premiowa Kolejowa z 62.75 na 63.00. Listy zastawne miały uosobienie słabsze.
W populudniowych obrótach paragieldowych notowano: Bank Polski 162.50; Starachowice 58.75; Modrzewów 42.50; Lilpopy 40.50; Cudzier 71.00; Węgiel 98.00; Zyrardów 16.00.

Przeciw otłoczeniu, ar'teryzmozom.

I innym doległościom DREHERA najnowsze Aparaty ODMLADZAJACE CIAŁO! CHCAC FIGURE USZCZUPIC USEJAC FLUSZCZ Z BRZUCHA, BIEBER IRAMION LUB LYDEK, należy stosować najnowsze aparaty do masażu "Deroller" i "Punktroller" dające nadzwyczajne rezultaty, bez specjalnej diety. SRODKI DO UPIĘKSZANIA i pielęgnowania włosów, DREHERA BANDAŻE i OPASKI "Norma" PONCZOCHY GUMOWE uszczuplają plecki i nogę w kostce ORAZ INNE NOWOŚCI usuwające bóle i smęczenie, wzmacniające mięśnie i nadające siogom kształt estetyczny "BALOS" przeciw odstawicm kościom około dużego palca u nóg i odciśnięciom poleca siantanie!

J. D. EHEROWA, Warszawa, Nowogrodzka 21, Tel. 43-71, 4702-9



Czołki hermojedni: Czołki (z kognitkiem) usuwają ból, pieczenie, krwawienie, swędzenie, kłieższą przyszy (zylaki). Sprzedają apteki. 8463

Już tylko jeden dzień cierpliwości

Niespodzianka dla czytelników ABC

Jutro

przestanie być tajemnicą

Już od dwóch dni na łamach „ABC”, ukazują się wzmianki, pod fascynującym tytułem: „Wielka niespodzianka dla czytelników ABC”. Od dwóch dni wielka rodzina naszych przyjaciół żyje pod wrażeniem tej obietnicy, która ich głęboko interesuje i zapala ich ciekawość.

Boć przecie co raz dzwonek telefonu odrywa nas od pracy.

— Proszę mi powiedzieć, redaktorze, co to za niespodzianka? — brzmi w telefonie przemiły głosik. Taka jestem ciekawa...

Jak każda prawdziwa córka Ewy.

Albo znów z drugiej strony — Hallo! Czy to redakcja? — brzmi energiczny bas.

— Tak jest!
— Cóż to za nagrody panowie ogłaszacie, panie dobrodzieju, co?

— Zobaczy pan niezdługo. — Panie redaktorze, jestem stałym czytelnikiem, nikomu nie powiem, pmiaram z ciekawości.

— Doprawdy nie mogę powie dzieć. Narazie tajemnica.

— Cóż to, panowie nie macie zaufania do stałego czytelnika?

— Ależ, panie czytelniku przeciwnie. Nietylko zaufanie mamy dla pana głęboki sentyment, ale...

Nieszczęśliwy sekretarz redakcji, spotniały „jak ruda mysz” wieża słuchawkę.

— Bójcie się Boga. Coście mi narobili z temi premjami? Ja zwaruję. Przez 24 godziny na Jobę gadam w telefon. Zrobiłem sobie już przez ten czas 2875642 wrogów. Uff!!!

Kochani Czytelnicy Nie gniewajcie się. Jeszcze tylko jeden dzień dzieli was od dowiedzenia się o naszej niespodziance.

Narazie możemy powiedzieć, że będzie to konkurs uwagi i cierpliwości. Zresztą cierpliwośćci Waszej nie będziemy wystawiali na zbyt wielką próbę.

Już jutro dowiecie się wszystkiego. Tylko uważnie czytajcie „ABC” i przechowujcie ostatnie numery.

Nikt nie będzie żałował swej skrupulatności.

WSPANIAŁE NAGRODY czekają na uważnych czytelników „ABC”.

Regulamin konkursu, jutro będzie gotowy.

Jutro

też podamy go do Waszej wiadomości.

Co czytać?

Nr. 2 dwutygodnika „Kobieta w sztuce i w Domu” w dalszym ciągu rozwiązuje szczegółowo sprawy karnawałowa podając cały szereg oryginalnych gustownych modeli „Bal w stumowy”, „Strojny szal o podwojnem zastosowaniu”, „Notatki o sukniach wieczorowych” oraz b. ciekawy „wywiad z metrem”, traktujący o najnowszych taktach. Niewątpliwą atrakcją jest premium w formie

Komisja finansowo - budżetowa rady miejskiej przyjęła na ostatnim posiedzeniu budżet tramwajów miejskich, przewidujący w dochodach i wydatkach po 38.417.000 zł. oraz wydziału samochodowego w dochodach i wydatkach w kwocie 1.008.680 złotych.

Jednocześnie komisja uchwaliła zaproponować radzie miejskiej wezwać magistrat, aby dy-

spował ewentualną nadwyżką czystego zysku ponad przewidywania budżetowe, po rozpatrzeniu co miesiąc sprawozdania dyirekcji tramwajów, przeznaczając z tej nadwyżki 1/3 na uzupełnienie kapitału obrotowego tramwajów do sumy nieprzekraczającej 10 proc. wartości inwentarza i 2/3 na przewidziane w budżecie roboty lawe styczne do sumy nieprzekraczającej 9.800.000 zł.

Nadto wezwano magistrat, aby wstawił odpowiednią sumę na ulgi tramwajowe dla młodzieży rzemieślniczej, uczęszczającej do miejskich szkół dokształcających.

Przyjazd mr. Caproniego do Warszawy

W dniach najbliższych ma przybyć do Warszawy kom. inż. Giovanj Caproni jeden z pionierów światowego lotnictwa, założyciel i właściciel największych we Włoszech zakładów lotniczych.

Przyjazd inż. Caproniego w dobre intensywne rozwoju handlowych stosunków polsko-włoskich jest zjawiskiem wielce znaczącym.

SPRZEDAM
„SWIAT” I „TYGODNIK ILUSTROWANY”
od 1921 r. do 1927 włącznie.
KOWELSKA 4 m. 8 413

Inicjatywa której należy przyklasnąć Zwalczanie zebraństwa i włóczęgostwa

Dom pracy zarobkowej. — Dom pracy przymusowej. — Przytulki

Pragnąc wprowadzić w życie ustawę o zwalczaniu zebraństwa i włóczęgostwa, magistrat st. m. Warszawy przystępuje do uruchomienia przytulku dla niezdolnych do pracy, obliczonego na 1000 osób, domu pracy zarobkowej dla 400 osób, domu pracy przymusowej dla 300 osób.

Reszta włóczęgów i żebraków zostanie umieszczona w istniejących przytulkach i innych instytucjach dobroczynnych, przy

czem żebracy, pochodzący z prowincji będą w drodze przymusowej, odstawieni przy pomocy organów policji do miejscowości, w których ostatnio zamieszkiwali.

Na pokrycie tych wydatków magistrat zamierza wprowadzić specjalny podatek lub dodatek do istniejących już podatków, przeznaczony na walkę z plagą zebraństwa i włóczęgostwa na terenie st. m. Warszawy.

szeregi roboty dla prenumeratorki opłacających 20 zł. st. st. cały rok prenumeraty.

Ukazał się trzeci numer „Anteny Polskiej” sympatycznego „miesięcznika uniwersalnego”. Znajdujemy w ANTENIE POLSKIEJ bardzo bogaty materiał, w interesującej i ciekawej formie podany.

Niska cena prenumeraty (3.75 kwartalnie) przy 70 stronach druku, ozdoby 80 artystycznym ilustracjami, — rokuje młodemu wydawnictwu dużą przyszłość.

W druku ukazał się 30 numer wydawnictwa „Życie Praktyczne” — poświęconego gospodarstwu domowemu i przeróżnym zagadnieniom życia kobiecego. Książeczka ta opracowana przez Dra M. Biernacką ma tytuł „O pielęgnacji rąk” i posiada wszelkie wiadomości z tej dziedziny.

Oparta na najnowszych podstawach medycyny i kosmetyki zawiera szereg ciekawych analiz anatomicznych tkanek i podaje szereg przepisów kosmetycznych. Szczegółowa rewizja środków kosmetycznych pielęgnacji pozwoli każdej z pań dbających o kulturę swego ciała przeprowadzić racjonalną kurację i usunąć wszelkie defekty skóry i paznokci. Książeczka ta — jak wszystkie zeszyty „Życia Praktycznego” kosztuje tylko 1 zł. 50 gr. Książka i administracja, Warszawa, Krak. Przedm. 99 „Tow. Wyd. „Bluszcz”.

Humor Sowiecki. Warszawa, 1928 rok. Wydawnictwo J. Morkowicza, strona 60.

EUNICE
SHAMPOO - PROSZKU
USUWA RADYKALNIE
PRZY STAŁYM STOSOWANIU
TRZY NAJWIĘKSZE
PLAGI WŁOSÓW:
ZUPIEŻ
TEUSZCZ
KURZ
TOW. AKC. FR. KARPINSKI
W WARSZAWIE

Ciepłe gliniane wazony, ceramika, klinkier, szachły. Dachówki gliniane (karpiołki, żółta, marszewska, holenderska). Eternit, panele dachowe, (z robocizną dekarstwa lub bez) wapno budowlane i cement. Cement ołp, kafele, klepek dębowa (z nakładaniem lub bez). Traciny, materiały izolacyjne i t. p. artykuły budowlane.
Specjalny olej „Speedon” do silników (dodawany do benzyny).
Urządzenia suszarni do drewna patent Bachricha w Wiedniu.
Urządzenia kłozetów bezwonnych patent „Pneoterm”
Wosk płynny do podłóg.
Dostawa zaraz lub na termin
D. M. „STAMAT”, Warszawa, Włocza 23, tel. 263 89

WŁADYSŁAW WALTER.

Ze wspomnień aktora

Piękny okres w mojej „karjerze” dała mi praca w kaliskim teatrze. Wysilek, z jakim przystępowałem do roboty aktorskiej, pozwolił mi zająć na tej scenie tak zwane „stanowisko”. Po szeregu udanych ról zaczęto na mnie zwracać uwagę. Poparł mnie w prasie p. Radwan, redaktor „Gazety Kaliskiej”. Działo się to, gdy się spotkamy na regalach Ip. Radwan — ojciec — jest prezesem Związku Warszawstwa Wolskiego i mówi do mnie z uśmiechem:

— A co? Nie mówiłem panu, że zrobię z pana gwiazdę?
— Mój Burze — myślę sobie — jaką ten za mój człowiek ma w tym wypadku skłonność do przesady!

Ja — i gwiazda! Zawsze miałem pecha. Zamienili mi kiedyś eleganckie futro na płaszcz „mikołowski”. Interpelowałem nawet w tej sprawie pewien słynny warszawski geograf — i prosił, abym mu nie robił konkurencji, wyśladłem więc, że to nie jest choć osiągnięcia równych sukcesów w zakresie szycia, lecz prosty zbieg okoliczności.

Oświadczył mi wówczas, że jego to nie chodzi i że jeżeli ja w dalszym ciągu będę chciał dowodzić to on sprawę skieruje na drogę... Warszawsko-Wiedeński i wyjedzie z Warszawy Nie chcąc, aby społeczeństwo miało do mnie, zupełnie zasłużony zresztą, żal i bójcie się jeszcze z tem, że wy-

jazd znakomitego Polaka mógłby wpłynąć ujemnie na fabrykację... globusów w kraju — sprzedałem płaszcz. Aby zaś nie mieć w przyszłości podobnego rodzaju przykrych spraw kupiłem sobie, w celu zupełnej zmiany sylwetki, pelusynę. Chcąc jednocześnie uchronić się przed posiadaniem tego człowieka, że wchodzę „w atrybucję” jego profilu, goliłem sobie nawet pięknie zapuszczone włosy.

Aby zaś nie przypuszczał, że zajmuję się potrzebami do pomiarów i rysowania map, sprzedałem lunetę, busolę i kompas. Zona mnie namawiała, żebym dla świętego spokoju, sprzedał jeszcze i dwa... bieguny od starej kołyski. Spaliłem więc te dwa kraniec niemożliwego świata i nareszcie osiągnąłem upragniony spokój, który ma zawsze to dobre do siebie, że jest przed burzą. Tylko do jednego wypadku nie można zastosować tego przysłowia: „dy jest mowa o Burzy” Szekspira.

Przed premierą tej sztuki zawsze jest zwyczajem z kuliskami nie do opisania i zamieszanie wynikłe z powodu różnorodności kostiumów i skomplikowanych dekoracji. Gdy się doda do tego jeszcze zachowanie trzech ról: Kalibana, Trukula i Stefana — to już żadna miara nie można powiedzieć, że by przed Burzą była... ciąża. Zwalczając od Kalibana era Jaracz Trukula — Zielński i Stefano... Walter.

Gdyby Szekspir był przewidującym człowiekiem i wiedział, że taki „trzytytułowy abetymentów” będzie krawcał trzy role w jedynym dramacie, to nawiązałby nie „Burze”, lecz „Pogodę”, aby nie kompromitował dotąd ze wszechmiar zasłużonego na wieki przysłowia: o „ciężkiej burzy”, które w dodatku jest przecie: „Mądrością narodów”...

Dyr. Myszkowski, jak już wspominałem wyżej, lubował się w pochodach statystów na scenie urządzaniu „malowniczych” grup. W operze „Zydówka” Halevy’ego w pierwszym akcie szecz się dzieje na placu we Florencji przed katedrą. W otwarte drzwi katedry wstępuje długi sznur mnichów, idących parami.

Dyrektor Myszkowski chciał, aby ten pochód imponował długością, angażował zwykle na mnichów cały szwadron dragonów kaliskich. Szli parami, a wypuszczał ich sam na scenę twierdząc, że tego nikt zrobić nie potrafi. Zdenerwowany był przy tem do ostatecznych granic.

Każdy z mnichów niósł zapaloną świecę. Po wejściu do katedry „mnichy” były zmuszone pędzić klusem za dekoracjami na drugą stronę kulisy, aby dogonić ogon pochodu i w ten sposób robić go nieskończonym.

I tak biały mnich szedł z białym, brązowy — z brązowym a czarny — z czarnym. Nie wolno było żadnemu wyjść na scenę ze zgaszoną świecą. Jednak gdy przebiegali klusem z jednej strony sceny na drugą, w drodze im raz po raz świece gasły. Zatrzymał zaraz tak ego za kulisami i łamiąc ze zdenerwowaniem niezliczoną ilość zapalek — zapalał mu świecę. Zwykle wtedy robiło się straszne zamieszanie bo gdy jednemu z „białych” zgasiło i jednemu z „brązowych” zgasiło — to „biały” z zapaloną świecą i „brązowy” z zapaloną świecą, łączyli się w parę i chcieli wchodzić na scenę, aby nie było przerwy w pochodzie.

(D. e. a.)

A było to lat temu 150

Niesamowite historie w Błoniu

Za paskarstwo — „zdjęcie głowy”. Za „rozruch” pani Bęcalowa „wieżę wysiedziała”. — Pan Świątek u żyda „wypił, wybił i nie zapłacił” zatem „przelewko magistratowi bluźnił”. — P. Zołądek p. Czubowiczowi rogi przyprowadził. — W cz. sie wyborów burmistrza wyprawiano pospólatwo „na stronę”

Widownią tragicomicznych historii było miasto Błonie, wte dy „sławetne”, „królewskie” i „zacne”... bo rzecz się miała lat temu sto pięćdziesiąt. Krótko mówiąc wówczas to w Błoni: Pani Bęcalowa wieżę wysiedziała, pan Obrusiewicz wygwizdał pana Titurowicza, pan Zołądek przyprowadził rogi panu Czubowiczowi ect. ect. ect.

Niewykorzystane i drukiem nierozpowszechnione akta miejskie z 18-tego stulecia pozwala ją nam z niezwykłą dokładnością wejrzeć w ówczesne zwyczaje i obyczaje miasteczka po skiego.

Władze miejskie miały prawo sądu nad obywatelami danego grodu i majestatyczna formuła: „Działo się w Rezydencji na ten czas zanie sławetnego Burmistrza... sędziów... świadków... rozpoczęła nietylko treść aktu kupna - sprzedaży, ale i surowych wyroków. W księgach śledztwa t. zw. „inquisitionum” dokładnie podawano cały przebieg sądowy, zeznania świadków i t. p., najdrastyczniejsze momenty zdrady małżeńskiej; jakby nowoczesne, złożenie i t. d. opisywano z całą powagą. Ale przysnąć trzeba, że wyrok były b. rozumne i niepodległe jakimkolwiek względem.

Oto okazało się w sławetnym Błoni, że z wiek wieku osiedli „uczciwi” Samolewicz uprawiało... paskarstwo. Wnet zastosowano tortury i już „na 2-gim gradusie tortur” przyznali się da winy, a „mistrz” dla przykładu „zdał im głowę”.

Ubogą, która z głodu jgak w „Nędznikach” Wiktora Hugo ukradła chleb, po okazaniu

skruchy, skazano jedynie na „wieżę” i pokutę charakteru kościelnego, t. j. spowiedź publiczną, leżenie krzyżem.

Niesforne kumoszki, zdobywając, jako trofea w bitwach, wioły swych sąsiadów, były karane przykładowo, a ponieważ formuły wyroków w aktach się powtarzają, więc często jest czytamy obwieszczenia w ten desen: Sławetna pani Bęcalowa, za rozruch z panią Gołębiową uczyniony, wieżę zasiada”. A po kilku tygodniach: „Pani Bęcalowa wieżę wysiedziała, z wysiedzenia onej ręką trzymaną kwitnie (tu nakreślony podpis za niepiśmienną p. B.), Pani Gołębiowa wieżę zasiadła”.

O, zgrozo! Widziano raz, że zanie sławetny (spectabilis) pan Świątek vel Ofmański zezdłszy z wieży (którą „wysiedywał” za „rozruch” w szynku niewiernego Mojszy Ozierowicza, gdzie „wypił, wybił i nie zapłacił”), poszedł do karczemki i tam „przeciw magistratowi bluźnił, za co mu się wysiedywanie wieży do niedziel dwóch prolonguje”. Zaś pan Titurowicz, pozwany do sądu „na instancję” p. Obrusiewicza, za niestawienie publiczne wywidzany trzy razy.

„Inkwizycja” w następstwie gwałtowności i strachu w domu p. Czubowicza wykonała, że sławetny Zołądek bawiąc w alko wie p. Czubowiczowej nietylko zmusił przy pomocy tejże p. Czubowiczowej do ucieczki przez okno p. Czubowicza z własnego domu, ale jeszcze za nim, niechcący strzelił, za co w lochu oczekiwanie na wyrok kontynuować musi”.

Z powagą odbywały się wybory burmistrza, rajców i ławników (consules, proconsules), ale starosta lub dziedzic miasta zwykle arbitralnie postanawiał, by przed ostatecznym głosowaniem na znak pedela „pospólatwo szło na ustęp” i choć niedemokratycznie, ale wybierano istotnie zasłużonych.

TRAFIŁA KOSA NA KAMIEN.

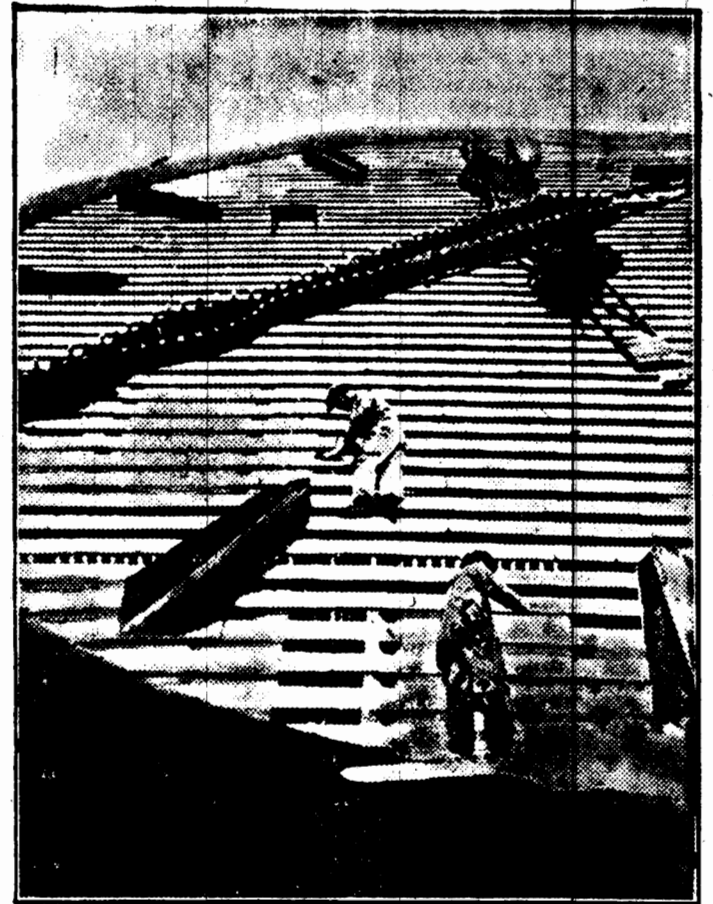
— Przykro mi bardzo, lecz czek, którym zapłacił mi pan za lecz nie wrócił z banku bez pokrycia.

— To dziwne! Zupenie tak samo wróciła też do mnie choroba, z której pan doktor niby mnie wyleczył.

ZROZUMIAŁ.

Proboszcz zaleca, swoim parafjanom, by wszystkie te książki, które tylko nęcą umysł i serce, oddał mu do zniszczenia. Na to pewien chłopiec przyniósł z całej wioski zebrane książki o podatkach i oświadczył, że one naprawę największej parafji szkodzą.

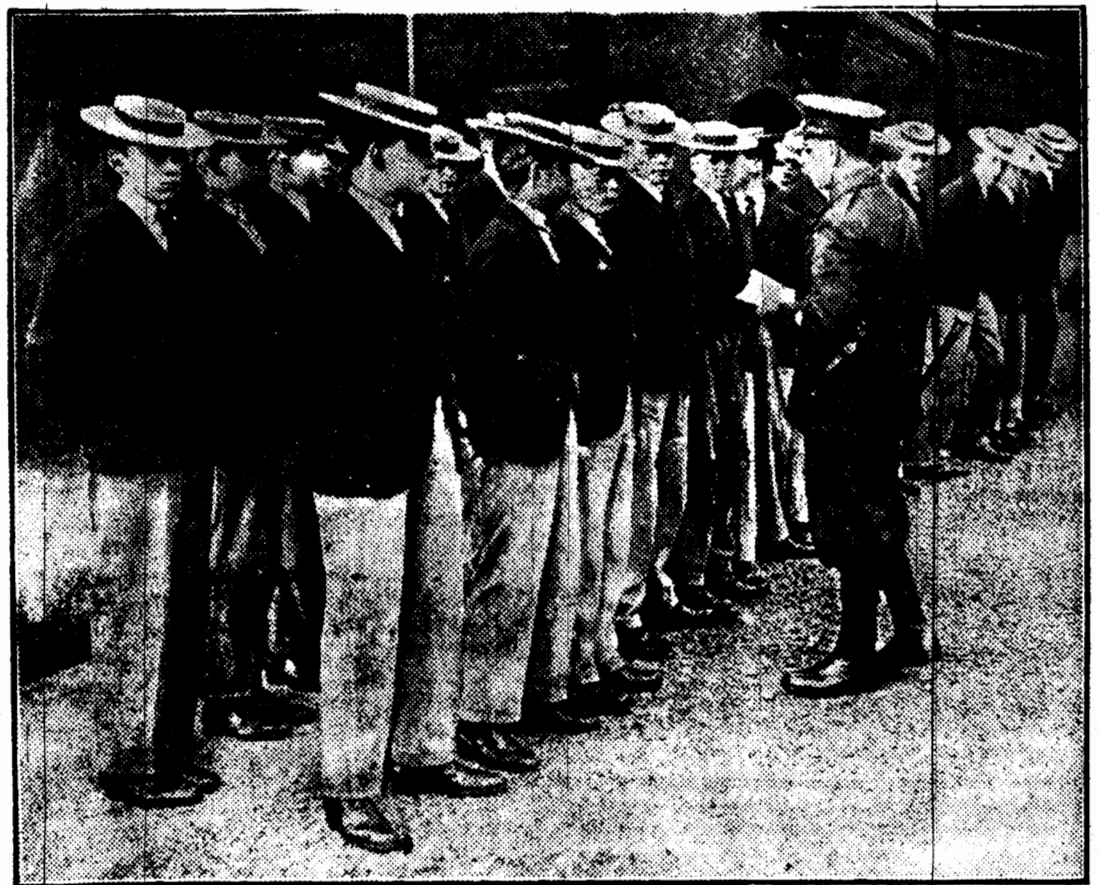
Największy zegar na świecie



W Jersey City ma być w najbliższym czasie zbudowany największy zegar na świecie. O wielkości tego prawdziwego kolosa świadczą jego rozmiary: tarcza wynosić ma prawie 23 metry długości i 15 metrów szerokości, zaś wskazówki — 7,5 i 5,7 mtr.

Na ilustracji widzimy robotników zajętych przy robocie zegara - olbrzyma.

Pierwsze chwile w wojsku



Tak wyglądają młodzieńcy, którzy są w angielskiej szkole oficerskiej w Harrow. Na ilustracji widzimy, jak odbywają pierwszy egzamin przed oficerem, który bystrym okiem ogląda podkomendnych.

Czy jesteś już członkiem L. O. P. P.?

LEN - OGŁOSZENIE: 1 mm. na 1 szp. (tam pięcioszpaltowy) w tekście 70 gr., - komunikaty - 1 zł., pierwsza i ostatnia strona 1 zł. zwyczajne (tam 5-szpalt.) - 40 gr., drobne i słowo 15 gr. tabelaryczne o 50 proc., zastrzeżone miejsca 25 proc. drożej. Ogłoszenia przyjęte do N-ru niedzielnego liczą się o 25 proc. drożej.

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa (z odnośzeniem do domu) - zam. e. scowa zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550

warszawa, redakcja: Sienna 33. Tel. Redakcji 91-25, 91-60. Naczelny redaktor tel. 91-62. Administracja Zgoda Nr. 1. Telefony: Dyrekcja: 91-66 Ekspedycja 91-66 (dodatkowy); Dział ogłoszeń 91-56. Skrzynka pocztowa 745. Ad es telegraficzny Abc Warszawa

PRZEDSTAWICIELSTWA Lublin, Pl. Litewski 1, tel. 243 i 655. Konto PKO 64842. Brześć n/B Piotrowska 16. Zakopane, Krupówki 51/1 p. „Espe” Konto PKO 407566. Włocławek, Cyganka 26. Tel. 136. Poznań, Murna 2, tel. 39-18. Konto czekowe w PKO. 209308. Białystok, Lipowa 22, tel. 11-24. Koło, ul. 3-maja Nr. 1, tel. Nr. 8. Suwałki, Kościuszki 81, tel. 68. Wilno, Mostowa 9. Ostrow Wlkp. Wrocławska 1/3, tel. 88. Kalisz, Al. Józefiny 9, tel. 109.

Redaktor odpowiedzialny: sekretarz redakcji Jan Sommer.

Dziennik „ARS” Warszawa, Sienna 23, tel. 106-25.

Wydawca: Mazowiecka Spółka Wydawnicza.

PRZY WYNAJMIE WIERZCHOWCÓW.

— Co? Żąda pan zapłaty zgóry. Obawia się pan, że może stawić się z powrotem bez konia?

— O to się nie boję, przypuszczam tylko, że koń może wrócić bez pana.

DOBRY SYN.

— Spotkałem wczoraj pańskiego ojca. Co to za wspaniały typ starszego mężczyzny z temi pięknymi słowami wiozłmi!

— Tę słowinę ojciec ma do wdzięczenia mnie.

WINO.

Stary pan pyta kelnera:

— Czy to wino działa usypiająco?

— Naturalnie, proszę pana.

— W takim razie ja poproszę o kawę a dla mojej sony proszę dać wina.

CZY MOŻNA WIERZYĆ

LEKARZOM.

Dama którejś męża przejechał własnym samochodem, zabijając go na miejscu i idąc razem przysięgłki.

— I tak tu wierzyć lekarzom? Przecież nasz lekarz domowy zapewniał, że mój umrze na rozedmę płuci

NIESZCZĘŚLIWA MIŁOŚĆ.

— Trzy razy kochałem się nieszczęśliwie.

— Oh, ty biedaku!

— Pierwsza moja miłość poszła do klasztoru, druga słońtała się z przyjaciół, a trzecia... trzecia została moją żoną.

PRZYSZŁY TEŚC.

— Mój drogi panie! Muszę się najpierw o pana wypowiedzieć, bo dałem córce 100 tysięcy złotych posagu.

— A ile pan da bez zbierania tych wiadomości?

NIEZADOWDŁONY.

— Przepraszam czy to pan mi sprzedał ten nóż przed Bożym Narodzeniem?

— Tak jest. A o co pan chodzi?

— Moja żona o mało nie przecięła sobie warg, jedząc nim.

— Żaluję bardzo, lecz towaru używanego z powrotem nie przyjmuję.

— A ktoś mówi o przyjmowaniu z powrotem. Ja tylko chcę, żeby pan kazał ten nóż jeszcze bardziej naostrzyć.

Obywatele! w nadchodzących wyborach spełnijcie swój obowiązek

Z życia Kolejarzy.

Dnia wczorajszego na stacji Łapy, odbyło się poświęcenie lokalu miejscowego Koła urzędników kolejowych, założone zaledwie przed półrokiem, a obecnie liczące około 100 członków.

Nie będziemy się zastanawiali nad przemówieniami przedstawicieli władz związkowych i społecznych, nad doniosłością organizowania się urzędników kolejowych dla stworzenia potężnej jednostki zawodowej, w celu skutecznej obrony nie tylko interesów zawodowych i materialnych szerokich rzesz pracowników, a w razie potrzeby i Państwa.

Natomiast mam na myśli sięgnięcia do podstaw, które szczególnie w roku ubiegłym, wytworzyły ten odruch i zapęd do organizowania się szerokich mas kolejarzów, w związku zawodowe, oraz blokowania się związków, aczkolwiek te próby się nie udały.

Nie jest już dziś tajemnicą, że koleje przynoszą okazałe zyski, sięgające 250 milionów złotych rocznie, jak nie jest również tajemnicą, że zysk ten czerpie się w przeważającej mierze z nędzy pracowników kolejowych i ich rodzin. Dość przyjrzeć się codziennym ogonkom kolejarzy i ich rodzinom, oczekującym na przyjęcie pod drzwiami lekarza kolejowego, a poźółkie i wybladłe twarze dadzą najlepsze świadectwo o tej nędzy wyjątkowej.

Po za tem dochodzą cierpienia moralne z braku ustawy o pragmatyce służbowej, skutkiem czego każda dyrekcja jest jakby odrębnym państwem i traktuje swych podwładnych według swego ustawodawstwa, a najczęściej na podstawie opinii jednostek administracyjnych, co prowadzi do tego, że każdy zwierzchnik jest panem

sytuacji i postępuje z pracownikami, jak uważa dla swojej kariery za stosowne, mając tą pewność, że go mogą tylko pochwalić.

Wreszcie pogłoski o komercjalizacji kolei dodały bodźca do zastanowienia się nad swym losem w przyszłości, a instykt samozachowawczy pchnął te masy „białych marzynów” do zorganizowania siły, która w razie potrzeby stanie do walki przeciwko zakusom uszczuple-

nia zdobytych już praw przez pracowników kolejowych i wyrównania krzywd, jakie działają się dotychczas, wskutek obojętności urzędnika do życia organizacyjnego.

Nie wszystkim na kolei źle się dzieje. Są intratne stanowiska, na których, o ile trafi kanalfaj, może zupełnie beztrojski żywot prowadzić, dopóki nie dosięgnie go ręka sprawiedliwości, ale o tem pomówimy w dniach najbliższych.

Występ dziewczicy Pana Polakiewicza w Białymstoku.

Czy nie dla własnej prywaty?

Wczoraj odbył się Zjazd b. organizacji wojskowych w Białymstoku.

O godzinie 5-ej popołudniu delegaci zebrałi się na wspólne przyjęcie w Ognisku.

Sytuację wyzykał p. Polakiewicz i usiłował podreperować swą, dokładnie na terenie naszego okręgu skompromitowaną i zachwianą pozycję. Jako drugi z kolei wygłosił on długie przemówienie, jeśli tak nazwać można szereg jego wypowiedzianych demagogicznych, pretensjonalnych i obłudnych frazesów. Zakończył zaś swą rekomendację zdaniem „wszyscy obywatele winni głosować na listę numer jeden, za którą stoi wielka postać pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, którego imieniem nikt w celach prywatnych handlować nie waży się.

Wiadomą jest rzeczą, że w Okręgu naszym na pierwszym

miejsu listy numer jeden, stoi pan Polakiewicz.

Zapytujemy pierwszego kandydata listy numer jeden, pana Polakiewicza, czem było

We wczorajszym numerze „Dos Naje Lebń” znajdujemy: „Według krążących wersji pan Wojewoda Kirst w najbliższej przyszłości opuści stanowisko Wojewody Białostoc-

kiego”. Jak wiadomo pan Wojewoda Kirst onegdaj wyjechał do Warszawy w sprawach służbowych.

50.000 na remont domów.

Jak się dowiadujemy Magistrat zwrócił się za pośrednictwem Województwa do Banku Rolnego z prośbą o pożyczkę w wysokości 50.000 złotych na

remont, zniszczonych w czasie wojny, domów.

Napad.

Nocy onegdajszej na powracającego ze wsi Gelczyn, gm. Trzcianny, mieszkańca wsi Kotłodzieje, tejże gminy, Stefańskiego, napadł w drodze jakiś nieznaną osobnik i uderzył go kilka razy jakimś tępem narzędziem w głowę. Wskutek uderzeń Stefański zaniemógł. Poszkodowanego w stanie ciężkim przywieziono do szpitala.

Popierajcie T.O.P.

Dezserterzy polityczni.

To, czego jesteśmy świadkami obecnie, w związku z wyborami do Sejmu powinno wywołać u niejednego wyborcy jak najpoważniejsze refleksje. Sejm pierwszy cierpiał na „przepartyjniemie”, co pobudziło ludzi poważnych do wielkich

bloków, którzy jednak w czasie trwania Sejmu drugiego nie przetrwały prób ognia, dość, że pod koniec owego Sejmu było partii 17.

Dziś mamy ich około 40. A co będzie, kiedy wybrańcy Narodu zejdą się w Sejmie i

nie połączeni niczem, jak tylko nieuchwytnym hasłem wyborczym lub przywiązaniem do nieśmiertelności i nieomylności pewnych osób, bez głębszego i dłuższego oddania się przedtem pracy społecznej, zaczęta zapadać na dawną nieuleczalną chorobę — „przepartyjniemie”.

Około 40 partyj już istniejących, a ile ich będzie jutro, za miesiąc, rok i dwa. Istny rebus, istna łamigłówka polityczna.

Mieliśmy już Boską Komedję Dantego, Nieboską Krasińskiego, a jaka ta będzie i czyja?

A kto temu winien: przemieńmy się myślą w ubiegłe czasy, kiedy to postowie, zajmujące obecnie naczelną miejscę w Bloku Współpracy z Rządem w Wyzwoleniu, w Związku Chłopskim, odskakowali od Piasta jakby na czyjś rozkaz, tworząc nowe i nowe grupki i musiał dawny Rząd w którego w skład wchodził Roman Dmowski ustąpić natychmiast!

Komuś leżało na sercu, aby nie dopuścić do takiej większości, która by przetrwała dłuższy czas w umyśle parlamentarzystów i wyborców kraju. Konstytucja czeńska poradziła sobie z tymi „namówionymi dezserterami” w ten sposób, że każdy taki „rozmyślony” poseł musi złożyć mandat i tak więc położono kres tym moralnie ordynarnym wędrówkom, które wykluczają wszelką możliwość jakiegokolwiek prostolinijności programu i konsekwencji w działaniu.

Niech więc przyszli postowie pomyślą w pierwszym rzędzie o zamknięciu drogi tym dezserterom politycznym inaczej absurd gotowy, choroba śmiertelna naszego parlamentaryzmu nieunikniona.

Życie towarzyskie.

W sobotę dnia 4 lutego, w kasynie oficerskim 42 pułku piechoty, odbędzie się doroczny bal, organizowany przez Dowództwo i Korpus Oficerski 42 p.p., na rzecz wdów i sierot po żołnierzach.

Znamy z lat poprzednich tradycyjne bale 42 pułku Białostockiego, zawsze nacechowane gościnnością i uprzyjemnieniem chwil, spędzonych w murach koszar Traugutta.

Musimy jednak stwierdzić, że jutrzejszy doroczny bal, ze względu na artystyczne dekoracje, pomysłowe niespodzianki, doborową muzykę i inne szczegóły, których przez dyskrecję nie podajemy, będzie jedną z najświetniejszych zabaw w Białymstoku.

To też mamy nadzieję, że cała elita towarzyska Białego-stoku, będzie reprezentowana na balu.

Jesteśmy poinformowani, że bal zaszczyca swą obecnością Inspektor Armji gen. Rydz-Śmigły z małżonką, Dowódca

Okręgu Korpusu № 1 gen. Wróblewski z małżonką, Dow. 18 dywizji gen. Majewski, generałowie Waraksiewicz, Kleber i wiele innych osobistości ze sfer wojskowych i cywilnych.

Rabunek.

W noc z dnia 1 na 2 lutego r. b. do składu skór Sistokina Szolema, za pomocą podrobionego klucza zakradli się złodzieje i skradli 54 skóry, wartości 1500 zł.

Księgarnia

A. BRZOSTOWSKIEGO

W BIAŁYMSTOKU

R.-Kościszki 7 i Lipowa 22.

Sprzedaje książki na raty.

Przyjmuje prenumeratę na wyd. „Polska jej dzieje i kultura”

Kompletuje biblioteki i szybko załatwia wszelkie księgarskie zlecenia.

Stale posiada wszystkie nowości wydawnicze.

Lekarz-Dentysta

Helena Zakrzewska

Leczenie i wstawianie zębów sztucznych.

Przyjmuje: 10—2 pp. i 4—7 w. Białystok, Rynek Kościszki 3.

APOLLO Dziś! APOLLO

CZARNY PIRAT

z Douglasem Fairbanksem

w roli głównej.

Początek o g. 6¹⁵, 8¹⁵ i 10¹⁵ w.

„HELIOS”

aparaty kąpielowe dla kobiet

umożliwiają utrzymanie jaknajlepszej higieny własnego ciała, zalecane przez poważne osobistości lekarskie, leczą skutecznie upławy, przebiegienia perjodu i inne choroby kobiece. Aparaty „HELIOS” można zastosowywać do gorących irygacji do 40° Cels., do lewatywy jak i do kąpieli uszu, gardła i nosa (leczenie kataru nawet chronicznego).

Cena 52 złotych na spłaty mies. po 5 złotych.

Zamówienia przyjmuje i informację udziela przedstawiciel w Białymstoku, ul. Sienkiewicza Nr. 39, m. 7, wejście z zaułka.

Redakcja i Administracja ul. Lipowa 22, tel. 11-24.

Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 6—7 w. z wyjątkiem niedziel i świąt.

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa z dostarczeniem do domu zł. 5, zamiejscowa 5.50.

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy (szpalta redakcyjna, w tekście, ostatnia strona) 70 gr., zwyczajna połowa szpalty redakcyjnej 30 gr., drobne za wyraz 20 gr., poszukiwania pracy 10 gr. za wyraz. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny Kazimierz Czernecki.

Drukarnia „POLONIA” Białystok, Kilińskiego 9, tel. 10-61.